

Urszula Wich

Echo jako forma dyskursu politycznego w poezji okolicznościowej XVI i XVII wieku : funkcje komunikacyjne gatunku

Literaturoznawstwo : historia, teoria, metodologia, krytyka 1 (3), 29-49

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Urszula Wich

ECHO JAKO FORMA DYSKURSU POLITYCZNEGO W POEZJI OKOLICZNOŚCIOWEJ XVI I XVII WIEKU. FUNKCJE KOMUNIKACYJNE GATUNKU

Nazwa „echo” wywodzi się od słowa greckiego *echo* (głos, dźwięk) i oznacza m.in. gatunek literacki¹. Utwory reprezentujące ten gatunek, pisane techniką zwaną po łacinie *versus echoci*, pojawiały się już w poezji starożytnej. Wspomina o nich Marcjalis (*Epigrammata* II 86). W III w. n.e. pisał utwory echowe poeta Pentadiusz, układając je w dystychach elegijnych.

Istotę echa stanowi wykorzystanie w funkcji elementu struktury literackiej znanego zjawiska akustycznego: powtórzenia głosu odbitego od przeszkody. W wierszach tę „przeszkodę” stanowiło odpowiednie usytuowanie wyrazów rymujących się. Poezja staropolska rymowała najczęściej pary wersowe, powtarzając jednakowe lub podobne brzmienia akcentowanych części wyrazów w klauzuli wiersza. W echu rymowa para stoi obok siebie, przy czym ów echowy rym bywa – najczęściej – pod względem zasobu zgłoskowego częstką wyrazu, z którym się rymuje (częstką samodzielną znaczeniowo). Poezja barokowa uprawiała i drugi rodzaj echa. Tu wyrazy rymowe stały obok siebie, ale rym echowy nie był częstką wyrazu poprzedzającego. Ten rodzaj echa pojawiał się w poezji politycznej i satyrycznej; pełnił on – bez wątplenia – funkcje perswazyjne, silniej działał na odbiorcę. Oba rodzaje echa zachowywały też rygorystycznie konstrukcję rozmowy; echo – fizyczne odbicie głosu – było odpowiedzią na postawione pytanie, odpowiedzią przewrotną, ironiczną lub satyryczną. W toku obecnych poszukiwań, dla celów tej pracy znaleziono także trzeci rodzaj echa, mianowicie jest to taka konstrukcja wierszowa, w którym echo odpowiada całym zdaniem.

¹ S. Nieznanowski: *Echo*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*. Red. T. Michałowska. Wyd. 2 popr. Wrocław 1998, s. 182–183.

Trudno ustalić dokładną datę pojawienia się tego gatunku w Polsce. Na większą skalę używali go poeci z „okresu pierwszego bezkrólewia”, twórcy „predelekcyni” (po śmierci Stefana Batorego) i poeci doby rokoszu Zebrzydowskiego (1606–1608), odtąd odnajdywać będziemy tego typu wiersze w różnych tematycznie działach twórczości literackiej. W okolicznościowej poezji politycznej echo było dobrym sposobem kompromitacji przeciwników, łatwo unaoczniało ich podstępność. Chroniło sojuszników ideowych, wzbudzając do nich sympatię odbiorcy, spełniało wreszcie tak istotny dla poezji barokowej postulat konceptystycznej pointy z wykorzystaniem gier słownych, zaskakujących zmian sensów.

Typowym przykładem pierwszego rodzaju echa, czyli tego, gdzie rym echowy jest częścią wyrazu rymującego się, są utwory z okresu pierwszego bezkrólewia. Wymienić tu należy *Echo o królu polskim Henryku rozmawia* oraz *Echo przeciwko temu, o porządnem obraniu króla*. Oto pierwszy z utworów:

Ale com słycał, snać już króla mamy,	ECHO:
Ba, i czystego chłopa, mamy się czem chlubić;	my
Już zatem zostanie nam pańska chwała wcale,	bić
Ubogaci ten pewnie nas, ewangeliki.	ale
Dopieroż nasza wolność ślachecka zakwitnie!	łyki
Prawa nam zdzierzeć misi, ścisnąć na nie może;	nie
Bogactw nam też przybędzie, to druga pociecha,	może
I sprawiedliwy będzie, a tak nie zginiemy.	cha, cha
Choć po polsku nie umie, umie po łacinie,	my
I Polakom podobien, ale słyszę, pięta,	nie
Owo tego podobno używiem z kłopotem.	ta
Wszak rodu królewskiego, czemuż go tak chwalisz?	potem
Nie tegoć o nim księża prostakom czytają?	lis
Mamyć od niego dosyć i pięknych obietnic,	tają
Obiecuje nam trzymać wszystkie pod zakładem.	nic
Jakoż z niego kontenci bracia Krakowianie?	dym
Jeśliże niekontenci, czemuż nań zezwalają?	nie
A Kujawianie jako, tego czy przyplącą?	ląją
Któż go tedy obierał? – Podobno prałaci.	plącą
Któż im tego pomagał? – Owi upierzoni	a ci
Stracyuszowie jako albo lampartnicy.	oni
Dużo my lampartów teraz przyplącimy!	i ci
Albo się od niego spodziewali gór złotych?	my
Toć się podobno z drugim obchodzili gwałtem?	tych
A przyjmąż to od nich drudzy bracia wdzięcznie?	tem
A Mazurowie co k temu mówią nadęci?	nie
To ty tak nazwać <i>tibiae inflatae</i> ?	ci
A księży polewkowie tegoż też chcieli?	te
Cóż im wždy tak smacznego dawają na obiad?	chcieli
Cóżby na ty wymyślić takie polewniki?	jad
A na ty, co je karmią, wszakby dobre pale?	kij
	ale ²

² Tekst przytaczam za: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*. Wyd. J. Czubek. Kraków 1906, s. 69.

Widać, że nieznanemu nam autorowi niechętnie i krytycznie odnosi się do elekcji Henryka Walezego. Z ironią i sarkazmem mówi o ciężkich czasach, jakie nadchodzą pod jego rządami dla protestantów, o ograniczeniu złotej wolności szlacheckiej. Wadą monarchy jest również to, że nie mówi po polsku, że jest nam pod każdym względem obcy („Polakom podobien, ale [...] piętą”³). W sposób zawołany nawiązuje twórca echa do nocy św. Bartłomieja, kiedy to dokonano rzezi na protestanckiej ludności Paryża.

Wykorzystując odpowiedzi (repliki) echa, autor utworu w bardzo sprytny sposób przemienia każdą hipotetyczną pochwałę, aprobatę czy uznanie dla działań Walezego w ewidentną naganę. Poeta mógł sięgnąć po takie chwyt formalne tylko dzięki budowie genologicznej echa. Tu można dostrzec, jak wielkie możliwości twórcze daje ten gatunek. Mianowicie wykorzystując zaledwie jedną zgłoskę końcowego wyrazu każdego wersu, poeta bawiąc się w obszarze języka utworu bezlitośnie ośmiesza swych antagonistów, w tym przede wszystkim elekta. Kwestionuje zalety i atuty nowo wybranego władcy. Prawda jest okrutna: wszystko, w tym obietnice francuskie dla Polski, są złudne, niestety – tak jak i wielkość samego monarchy. Celnie to ujął znakomity znawca poezji okolicznościowej i wydawca wielu wierszy politycznych J. Nowak-Dłużewski:

Zawiedzie on Krakowian, Kujawian, Mazurów, jedyną korzyść wyciągną z tej elekcji „prałaci”, którzy go wybrali, „stracyjuszowie”, „lampartnicy” i księża „polewkowie” (widocznie już dotarli do Polski szczególnie o wesółym trybie życia Henryka). Łatwo się domyślić, że echo to wyszło z kół protestanckich; wymierzone jest w stronnictwo katolickie, które sprytnie wykorzystowało „nadęte dudy” („tibiae inflatae”), tj. Mazurów⁴.

Bardzo przewrotna jest palindomia tego utworu, również w formie echa, przy bliższej analizie okazuje się, że to tylko pozorne odwołanie zarzutów przedstawionych w poprzednio analizowanym utworze.

Echo przeciwko temu, o porządnym obraniu króla

Ale com słycał, to znać już króla mamy,	my
Mądrego, poważnego, hetmana czystego,	tego
A narodu jakiego? – wszak też zanego?	cnego
To ci, co go podali, będą w wielkiej chwale,	ale
Sława też tem zakwitnie Rzeczypospolitej.	i tej
Ci czego chcą, co innych chcą na miejsce przeszłego	złego
Podobno w tamtych paniech jest jaka przywara.	wara
Cóż wdy z nich każdy powinien? Powiedz mi bom głupi	łupi
Cóż na nas przywieść chciano pod tymi kapturki?	turki
A w tym, co jest obranym, będziesz go w czym ganić?	nic
To przydzie Pospolita rzecz ku naprawie?	prawie
Wszystkie błędy z nierządem, dali Bóg, ustana?	stana
Król nasz tedy herbowi równy ojczystemu?	temu
Moskwicin komu równien albo Hanuszowie	sowie
Wrak muszą mieć na nas, gdy z Moskwą się kumają	mają
Cóż jedno odnoszą od nich za to, czy sromotę?	tę

³ Zob. także: J. Nowak-Dłużewski: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*. Warszawa 1969, s. 42.

⁴ Tamże.

Będzieli nas miłował, skoro nam przybędzie?	będzie
Bać się go z Krakowiany muszą Kujawianie;	nie
Pan dobry, świadczą, co go znają oczywiście.	iście
Kimże się tedy zmaże, gdyż nie okrutnikiem?	nikiem
A do tej, co obiecał, przydziemli korzyści?	ziści
Zato nasza Rzeczpospolita zostanie wcale?	ale ⁵
[...]	

Tylko na pierwszy rzut oka polemiczne względem pierwszego utworu jest cytowane powyżej *Echo przeciwko temu, o porządnem obraniu króla*. Autor powtarza w gruncie rzeczy zarzuty wobec władcy z Francji. Oficjalna wersja głosi, że dokonano doskonałego wyboru, nie dopuszcza się słów krytyki pod adresem elekta, zaś w tych, którzy myślą inaczej jest jakaś przywara, tak postrzega to twórca wiersza, rzecz jasna ironicznie. Szereg pytań retorycznych dotyczy możliwości naprawy ustroju Rzeczypospolitej przez nowego władcę i usunięcia ewidentnego zła z życia szlacheckiego społeczeństwa, dotrzymania wyborczych deklaracji. Pytania wyrażają głębokie wątpliwości co do korzyści Rzeczypospolitej z wyboru nowego króla. Widać, jak wielkie możliwości szerzenia propagandy politycznej dawał ten gatunek literacki. W czasach, kiedy nie było prasy i innych „publikatorów” urabianie opinii publicznej przebiegało przy pomocy dobrze, dowcipnie napisanych utworów, łatwo zapadających w pamięć, zaprawionych satyrą i ironią. Miało to bardzo duże znaczenie. Wiersze te krążyły jak „ulotki”, w licznych odpisach – do naszych czasów niektóre zachowały się w kilku kopiach.

Skoro echo jako gatunek miało służyć i służyło dysputom, polemikom politycznym, oczywiste jest, że na dwa omawiane wcześniej utwory napisano repliki. Jednym z tego typu tekstów jest *Krótki odpis na wiersze „Echo”, które szkalowały cnotę a przyrodzoną dobroć Majestatu JKM źle ominując* [tj. przepowiadając – U.W.] *Rzeczypospolitej*. Jest to utwór Stanisława Grochowskiego⁶. Można przypuszczać, że poeta mógł napisać swoje echo w obronie Henryka na życzenie swojego długoletniego protektora, prymasa Jakuba Uchańskiego, którego kandydatem był Walezy. Grochowski zapowiada, że jego echo jest, jak i echo jego przeciwnika, także rodzajem dyskursu, ale rozmową z „życzliwym poddanym JKM”, a więc rezultat rozmowy będzie zupełnie inny. Echo Grochowskiego wystarcza, by w odpowiedzi na zastrzeżenia w *Echu o królu polskim Henryku* wyszczególnić „trzeźwość, pomierność, ludzkość i inszych cnót znaki”. Musiał jednak Grochowski dotknąć jeden szczególnie zarzut, przypisujący Henrykowi nieznamość łaciny. Grochowski, dobry łacinnik, znakomity tłumacz wszystkich hymnów kościelnych – replikuje ostro: „Lecz mówili, nie umie tylko po łacinie – Świnie”. Autor nałożył również „karę”, łagodną poniekąd, na swych przeciwników politycznych: „Lecz gdyby ich dostać – wschłostać”.

Znane jest również, powstałe dużo później niż utwór Grochowskiego, bo po śmierci króla Stefana Batorego, a przed elekcją Zygmunta III Wazy, *Echo grodzieńskie koło sied-*

⁵ *Echo przeciwko temu, o porządnem obraniu króla*, [w:] *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, dz. cyt., s. 70.

⁶ Por.: J. Nowak-Dłużewski: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcijni*: dz. cyt., s. 43.

lisk dzikich zwierząt, oplakujących śmierć najjaśniejszego Stefana I króla, napisane przez nieznanego autora po łacinie⁷. Tym razem na rozmówcę Echa autor wybrał Szlachcica. Akcja utworu ma miejsce w Grodnie – miejscu szczególnie ulubionym przez Stefana Batorego, zamiłowanego myśliwego. To tam król często polował, bawił się i tam zmarł – tuż nieopodal obfitych w dziką zwierzynę łowisk, po przeziębieniu nerek w czasie „leśnych zabaw” myśliwskich. Odnosi się wrażenie, że rozmowa szlachcica z Echem brzmi nie-naturalnie, mamy jednak do czynienia z zabiegiem ludycznym. Jest to też spowodowane formą gatunkową, jaką autor przyjął, czyli wymogami budowy echa. Utwory tego typu należały do ulubionych w tym czasie sztuczek literackich, bardzo popularnych i pożądanym w środowisku szlacheckim. Dziełku nie można też nic zarzucić pod względem warsztatowym – rozmowa jest napisana pod względem literackim poprawnie. W analizie sytuacji i argumentacji poety widać dużą konsekwencję. Doskonale realizuje ustalony wcześniej plan kompozycyjny. Akcja utworu przebiega chronologicznie – tak jak realne wydarzenia polityczne. Omawia przy tej okazji cztery kandydatury do tronu polskiego: szwedzką Zygmunta, austriacką Habsburga, Batorego i Piasta.

Jest rzeczą oczywistą, że interlokutor Echa, szlachcic polski mieszkający w głębokich lasach, od Echa dopiero dowiaduje się o śmierci Batorego i wygłasza naturalnie brzmiącą pochwałę zmarłego: „wielkodusznego bohatera”, „ojca ojczyzny”, „przystań i kotwicę nędzarzy”, „poskromiciela niecnym frakcji”, pogromcę wroga zewnętrznego. Kandydatura Zygmunta wydaje się zarówno szlachcicowi, jak Echu oczywista (z ojca króla, matki królowej, krwi polskiej, języka i obyczaju polskiego). Wchodzi w grę również kandydatura austriacka, byle jej elekcji nie zamąciła interwencja Turków, którzy są gotowi dochodzić mieczem swych politycznych interesów, wywierając presję na wybór króla w Polsce. Interesująca jest dyskusja Echa z rozmówcą o możliwości objęcia polskiego tronu przez kolejnego przedstawiciela domu Batorych. Pomawiano przecież króla o zamiar obsadzenia tronu po swej śmierci przez jednego z bratanków, choć sam Batory głośno oświadczył raz, że nie dałby go nigdy *in istam carnificinam*, tj. na rzeź. Ani Szlachcic, ani Echo nie negują zalet i kompetencji kandydata do tronu polskiego, czyli Zygmunta, króla siedmiogrodzkiego, syna Krzysztofa, bratanka Stefana (książę wspaniały, przydatny do prowadzenia spraw).

Cała ta wstępna dyskusja stanowi przygotowanie do zasadniczego dyskursu nad kandydaturą Piasta. Przy tej okazji poznajemy bliżej poglądy polityczne neutralnego dotychczas Szlachcica, który nie zdecydował się ostatecznie ani na Zygmunta, ani na Habsburga, ani Batorego. Szlachcic wie, że nie wszyscy byliby zadowoleni z wyboru Piasta, bo takiego kandydata, który by miał właściwe predyspozycje do objęcia tronu teraz akurat nie ma. Ale rozmówca Echa myśli o takim pretendencie – Polaku, który posiada odpowiednio dużo kwalifikacji potrzebnych do rządzenia krajem. Przede wszystkim posiada dobrą znajomość zasad sprawowania władzy, bo jest „najbliższy rządów państwem”, „zna tajniki

⁷ Cyt. za: J. Nowak-Dłużewski: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*. Warszawa 1971, s. 7. Łaciński tytuł utworu: *Echo grodiana ad ferarum latebras, mortem serenissimi Stephani regis lugens (1586)*, druk [w:] T. Wierzbowski: *Wiersze polityczne i przepowiednie, satyry i paskwile z XVI wieku*. Warszawa 1907, s. 56–60.

królestwa i obyczaje ojczyste”, „powstrzymywał zbrojnie wrogów i utrzymał w kraju spokój”, „umiał wreszcie wymierzać sprawiedliwość” „i to nie ogólnie, ale tym, którzy na to zasłużyli”. W ten sokratyczny sposób, drogą coraz bliższego określania cech swego kandydata, dochodzi do całkowitej identyfikacji jego osoby, stwierdzając, że zasłużył się specjalnie skazaniem na śmierć „brata Zborowskich, przekonanego prawem [...] za uczynki niektóre, popełnione nieopatrnie”. Nie ma wątpliwości, że chodzi o Jana Zamoyskiego, już po jednym czy dwu określeniach jego kompetencji i zasług, bez końcowego nawiązywania do ścięcia Samuela Zborowskiego, skazanego co prawda na tę karę przez sąd, ale straconego pod nadzorem kanclerza. Anonim „w sposób zdecydowany, pisarsko zręczny, aluzyjnie niby, ale wyraźnie forsuje kandydaturę kanclerza na tron polski”, chociaż wie, że spotka się ona z niechęcią środowiska szlacheckiego. Jest on tak rozważny i pełen troski o pomyślność interesów Rzeczypospolitej, iż sądzi nawet, że dla tegoż dobra kraju sam „sławny ten dom” Zborowskich razem ze swym potężnym protektorem, „znakomitym i wspaniałym hrabią Górką” poprze kandydaturę tego męża stanu.

Nowak-Dłużewski powziął podejrzenie, że to sam kanclerz inspirował ten udany, zręcznie pisany utwór. Uważał, że jest to możliwe, bo Zamoyski nie opowiedział się aż do sierpnia 1587 roku za kandydaturą królewicza szwedzkiego:

[...] wrócił [...] do idei Piastowskiej i zapowiedział, że poświęci dla niej sto tysięcy złotych, jeśli tylko rodacy zgodzą się na jednego ze współbraci⁸.

Kanclerz miał duże szanse. Zamoyski był wtedy jedynym Polakiem, który miał potrzebne kompetencje do objęcia tronu. Ale praktycznie jego kandydatura była bardzo niepewna i chwiejna,

[...] a z tego mógł sobie zdawać sprawę najlepiej sam Zamoyski już po konwokacji luty–marzec 1587 r., kiedy nieobecnego na sejmie konwokacyjnym kanclerza chciano sądzić za stracenie Samuela Zborowskiego i skasować wyrok wygnania na Krzysztofa, kiedy nadto ograniczono na czas bezkrólewia jego władzę hetmańską. Nie było dostatecznie przychylniej atmosfery dla Zamoyskiego, kandydata na tron polski⁹.

Innym tego typu utworom powstałym w czasie przedelekcyjnym jest *Echo*¹⁰ z początku 1587 roku, co prawda mniej efektowne od *Echa grodzieńskiego*, lecz artystycznie równie wartościowe. Także w tym wierszu została zachowana forma rozmowy Echa, lecz tym razem z Rzeczypospolitą. Jest ta odpowiedź echa – echem na *Echo grodzieńskie*. Poemacik ten miał być pociskiem ciężkiego kalibru skierowanym w Zamoyskiego i w jego najbliższe otoczenie. Według autora *Echa*, mającego cechy paszkwilu, to kanclerz i jego świta są odpowiedzialni za okradanie i destrukcję funkcjonowania państwa. To oni zagarniają dla siebie intratne urzędy. Zaszczytne stanowiska są dostępne tylko dla wybranych, to samo dzieje się z pieniędzmi państwowymi, które są wydawane na potrzeby popleczników kanclerza. Jednym słowem, w kraju źle się dzieje. Zamoyski i jego ludzie pod hasłami

⁸ J. Nowak-Dłużewski: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*: dz. cyt., s. 8; w przyp. 3 na s. 375 Nowak-Dłużewski podaje lokalizację tego cytatu: W. Konopczyński: *Dzieje Polski nowożytnej*. Warszawa 1936, t. 1, s. 175.

⁹ J. Nowak-Dłużewski: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*: dz. cyt., s. 8.

¹⁰ Druk utworu [w:] T. Wierzbowski: dz. cyt., s. 60–62.

patriotyzmu i służby ojczyźnie, dbają tylko o zapewnienie sobie wygody i dochodów kosztem skarbu państwa. Kierując się prywatą, prowadzą do osłabienia kraju. Autor do-
kładnie przedstawia „najczarniejsze charaktery” z obozu kanclerza: Andrzeja Opalińskiego – marszałka wielkiego koronnego, Jana Dulskiego – podskarbiego koronnego (żonatego z siostrzenicą kanclerza), Stefana Grudzińskiego – kasztelana nakielskiego. Pamiętajmy, że Opaliński był bardzo skłócony z przywódcą stronnictwa Zborowskich – Stanisławem Górką¹¹. Oczywiście w najciemniejszych barwach został przedstawiony Jan Zamoyski. Echo bezlitośnie odkrywa i ujawnia jego występki wobec ojczyzny, stając po stronie tych, którzy chcieli „położyć tamę wyniesieniu i potędze jednego człowieka” ponad wszystkich¹². Apogeum utworu stanowi postawienie Zamoyskiemu zarzutu złamania wszystkich praw i obowiązujących zasad panujących w Polsce. Mowa tu w szczególności o incompatibiliach, czyli o niełączeniu stanowisk kanclerza i hetmana. Pokazane w wierszu (oczywiście tendencyjnie) realia polityczne doskonale tłumaczą fakt, że tacy patrioci, jak Stanisław Górka i Zborowscy, czyli najwięksi wrogowie kanclerza, zostali przez elitę odsunięci w cień.

Pointę tej gwałtownej inwektywy przeciw Zamoyskiemu tworzy dwuwiersz piętnujący, wręcz unicestwiający moralnie kanclerza i jego otoczenie:

Fruantur e vivis tandem sublati luce – Cruce,
Asseclis eorum pariter eveniat – Fiat¹³.

Jak widać, omawiane echo stało się wygodnym i sprawnym narzędziem agitacji politycznej prowadzonej na polu elekcyjnym. Miało się przyczynić do łatwego rozjątrzenia szlachty przeciwko Zamoyskiemu i zapewne literatura okolicznościowa dobrze służyła zjednywaniu szlachty, właściwie osiągała stawiane jej cele, choć roli jej nie należy przeceniać. Z pewnością bardziej skuteczne w polemikach politycznych okazywały się mowy wygłaszane na sejmikach i sejmach, bo tam zapadały wiążące decyzje, następowała bezpośrednia wymiana argumentów głównych aktorów wydarzeń i trwała autentyczna walka stronnictw politycznych.

Z obserwacji tekstów reprezentujących gatunek echo wynika, że autorzy tych wierszy zabierali głos za każdym razem, gdy w Rzeczypospolitej zaczynały się spory na dużą skalę czy wręcz wojna domowa, jak było w przypadku rokoszu Zebrzydowskiego. Świadczy o tym *Echo żałobne*¹⁴. Utwór ten, nieznanego autorstwa, jest apelem o walkę o podupadającą ojczyznę.

Kędy twoja ozdoba, Polsko utrapiona? – ona.
Kędy zgoda, gdzie sława? Wieleć nie dostaje – taje.
Kędy szczęście życzliwe, co nas cieszyć zwykło? – znikło.
Litujcie, wdzięczne Muzy, dziś ludzkiej utraty – a ty?
Oblewa się dziś łzami sławna Sklawonia – i ja.

¹¹ Zob. S. Grzybowski: *Jan Zamoyski*. Warszawa 1994, s. 192.

¹² Są to słowa Mikołaja Jazłowieckiego, starosty śniatyskiego; cyt. za: tamże, s. 190.

¹³ Cyt. za: J. Nowak-Dłużewski: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*: dz. cyt., s. 9.

¹⁴ Tę odmianę echa opisała pokrótce T. Banasiowa: *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580–1630*. Katowice 1997, s. 45.

Ginie miła swoboda, która była w cale, – ale.
 To wszystko prze niezgodę, ta tego przyczyną – iną.
 Kto przyczyną rozterków, snąc wolność skażona? – ona.
 Wnętrzna wojna upadkiem grozi utrapionym – onym.
 Pogubiła niezgoda wiele państw w złej sprawie – prawie.
 Tu się wadzą, a braciej w Podolu nabito – i to.
 Dokazują nad niemi *Getae Sarmactici* – ty cyt!
 Gdzie one złote lata, próżne złej przygody? – gody?
 Kędy szczęśni hetmani? Powiedz kto, możeszli – zeszli.
 Prędka upadku droga, gdzie kto nie wspomóże – może.
 By wiedzieć, jako długo czas swoim obrotem – o tem.
 Karać nas wszystkich będzie nieżycznym kłopotem? – potem¹⁵.

Widać, że przez nieznanego autora przemawia żal i poczucie krzywdy wywołane rozgrywanymi się wydarzeniami politycznymi. Utwór, zgodnie z sugestią znajdującą się już w tytule, ma charakter żałobny. Wynika to z oplakiwania utraconej wolności. Rzeczywistość budzi niepokój. Rzeczpospolita zmierza w niedobrym kierunku, źle się zaczyna dziać w państwie polskim, przepadły zgoda i sława. Pewnie twórca ma na myśli złotą wolność szlachecką, pisząc: „ginie miła swoboda”. Autor, podobnie jak wcześniej Jan Kochanowski w Pieśni V ks. II *O spustoszeniu Podola*, krytykuje bezmyślność i krótkowzroczność Polaków. Powszechnie bowiem wiadomo, że wszelkie spory, niezgody i wojny doprowadzają do upadku miast, a nawet państw. Dlaczego więc Polacy, niezmuszeni do wojny, sami ją rozpętują ze szkodą dla swojej ojczyzny? „Wewnętrzna wojna upadkiem grozi utrapionym – onym”. Zatem rokosz, wojna domowa jest wielkim złem, a sami rodacy tę sytuację wyreżyserowali. Dla autora *Echa żałobnego* nie do pomyslenia jest taka lekkomyślność. Naród zajęty politycznymi sporami nie zwraca uwagi na ciągle podjazdy Tatarów i wojsk tureckich na Podole. Poeta, mając świadomość, jak daleko posunęła się Rzeczpospolita w upadku swej potęgi, pyta: „Gdzie one złote lata, próżne złej przygody? – gody?”. Odpowiedź echa jest bardzo wymowna: piękne, wielkie czasy Rzeczypospolitej przeminęły jak gody, święta Bożego Narodzenia. Polska nie ma już wybitnych hetmanów – wybitnych indywidualności, cieszących się powszechnym poważaniem, porywających ludzi do walki. By taki stan rzeczy nie skończył się dla kraju tak tragicznie, jak w *Odprawie posłów greckich* Kochanowskiego, czyli utratą państwowości i wielką, haniebną klęską, należy już teraz dostrzegać błędy w postępowaniu, nie kierować się prywatą, a myśleć perspektywicznie o przyszłości kraju i przejmować się przede wszystkim jego losem, na końcu zaś własnymi prywatnymi potrzebami. Sam tytuł *Echa żałobne* sugeruje, a tekst utworu to potwierdza, że przedmiotem rozważań autora jest oplakiwanie minionej wielkości Rzeczypospolitej.

Bardzo ciekawą odmianę gatunkową stanowi *Echo szwedzkie*. Jego oryginalność polega na tym, że odpowiedź Echa jest ujęta w tekst dłuższy niż postawione pytanie. Ponadto zmienia się układ utworu, zamiast części narracyjnej, stanowiącej trzon wiersza, zakończonej rymem, powtarzanym w odpowiedzi zazwyczaj jedno- lub dwusylabowej,

¹⁵ *Echo żałobne*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*. T. 1: *Poezja rokoszowa*. Wyd. J. Czubek. Kraków 1916, s. 283.

pojawia się szereg rzeczowych, podbudowanych ironią, czasem nacechowanych satyrycznie, krótkich, jednozdaniowych pytań, na które Echo odpowiada wyczerpująco, długimi zdaniem, których pierwszy wyraz stanowi tradycyjną odpowiedź Echa, zaś następne dwa wersy komentują złośliwie, satyrycznie tę jednowyrazową replikę, zawierającą dozę sarkazmu, ironii bądź też nagany.

Echo Szwedzkie

Co się teraz z Szwedem dzieje?	Mdleje
Już mu siły ustawają, O śmierci mu często bają.	
Miał oficjonerów zacnych?	Niecnych
Kościołów bożych łupieżców, Niewinnych ludzi drapieźców.	
Oxenstern miał w Polsce rządzić?	Zbłądzić
Przyszło mu teraz, języka Polskiego uczą nędznika.	
Radziwiłł gdzie, brat kochany?	Ranny
W litewskim obozie leży, Tych, co poginęli, liczy ¹⁶ .	

Echo szwedzkie jest jedną z kilku wersji tłumaczenia elegii niemieckiej znanej jako *Lamentowna дума Karola Gustawa, króla szwedzkiego, nad częścią pobitymi, częścią pojmanymi regimentarzami i kawalerami swoimi, którzy w Polszcze poginęli* (Kraków 1658). Nie udało się odnaleźć druku elegii niemieckiej nawet w bogatych zbiorach gdańskich; przypuszczać należy, że utwór kursował w odpisach, stając się z czasem podstawą polskiego przekładu. Echo to, niestety, nie jest starannie odpisane z autografu (zaginione). Jak wskazał edytor i pierwszy jego badacz, w tekście jest dużo błędów. Königsmarck jest Kienmarkiem, drugi raz – Königsmarckiem. Erskein to Eskien. Dwaj bracia Anglikowie to oczywiście Engelowie, a Wilhelm to elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm. Z trójcy Brunell, Bock i Waldeck pominięto dwu pierwszych, z trójcy Weiher, Kanterstein i Löwenhaupt zabrakło pierwszego i ostatniego. Zagadkowy jest jakiś „Orych”, odpowiadający również zagadkowemu w oryginale Fantadjemu¹⁷. Zacytowany fragment¹⁸ świadczy, że utwór zachował się w niezbyt starannym odpisie, w jednym egzemplarzu, tekst jest miejscami zniekształcony, bądź też niestarannie opracowany pod względem artystycznym.

Echo jako gatunek ulegało pewnym przeobrażeniom, a było to związane z zasadniczymi zmianami, zachodzącymi w koncepcji poezji, różnicującymi twórczość doby renesansu i baroku, z doskonaleniem warsztatu poetów, z rozpowszechnianiem się w baroku poezji konceptystycznej. Przykładem tej ewolucji jest wiersz Wespazjana Kochowskiego *Wróżka przez odgłos Echa Piastowi*. Ten znakomity poeta napisał utwór konceptystyczny, którego

¹⁶ Utwór podają za: J. Nowak-Dłużewski: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodsi Wazowie*. Warszawa 1972, s. 213. Nowak-Dłużewski podaje w przypisie 6 na s. 351, że utwór ten znajduje się w rękopisie w Archiwum Radziwiłłowskiego II/21, s. 291–293.

¹⁷ Por. tamże, s. 208, 212–213.

¹⁸ Tekst całego utworu znajduje się w rękopisie w Archiwum Radziwiłłowskiego sygn. II/21, s. 291–293.

pomysł jest bardzo oryginalny i świadczy o wirtuozerii twórcy. Uczestnikami rozmowy są Piast i Wróżka, a medium porozumiewania między nimi stanowi Echo, mitologiczna nimfa z *Metamorfoz* Owidiusza, zakochana bez wzajemności w Narcyzie, zapatrzonym tylko w swoje odbicie w wodzie, uwielbiającym samego siebie. Koncept polega na tym, że w tradycyjnym echu wykorzystywano zjawisko akustyczne jako część integralną wiersza, w utworze Kochowskiego ten schemat jest podwójnie zmodyfikowany: po pierwsze poprzez wprowadzenie postaci mitologicznej, „Echa, córki języka” szumiącej w lasach, po drugie – Echo nie odpowiada w swoim imieniu, lecz przekazuje Piastowi wieszczby wróżki dotyczące elekcji po abdykacji Jana Kazimierza. Odpowiedzi Echa, jednowyrazowe, usytuowane są na końcu co drugiego wersu trzynastozgłoskowego i stanowią jego integralną część, rymującą się z wersem rozpoczynającym dystych, w którym wraz z responsem Echa ujęta jest kwestia polityczna, będąca przedmiotem „dyskusji” i analizy politycznej prowadzonej przez Piasta. Koncept jako zasada twórcza działa tu wielokierunkowo: echo to gatunek literacki wykorzystujący w swej kompozycji zjawisko akustyczne noszące tę samą nazwę, to piękna nimfa po metamorfozie, zamieszkująca w lasach córka języka, i wreszcie to pośredniczka przekazująca cudze słowa.

Wróżka przez odgłos Echa

PIASTOWI

Ojczyzno, wszystkim dobrym największa pociecho,	
Któż mi twoje objawi przyszłe szczęście?	E. Echo
Echo córka języka w lasach zaszumiewa,	
Omylna w niej nadzieja, darmy skutek.	E. Miewa.
Atoli abdyksctwa przestraszony pogrózką,	
Sobie będę wieszczbiarzem, nie dźwięk jeden.	E. Wróżką.
Gdzieży korona z Litwą radziły sobie,	
Ktore są bliskie zguby w tym rozwodzie.	E. Obie.
Lepiej wcześniej koronę złożyć na kolumnie,	
Kto ręszy z konkutentów, że ją weźmie.	E. U mnie.
Nie tyś tak miła niebu, byś miała przed rokiem	
Zgadnąć kto tron osiedzie sarmacki.	E. Prorokiem.
Więc powiedz, po rozstaniu Jana Kazimierza	
Kto też na tron sarmacki zgodny.	E. Siłę zmierza.
Myśli hyperborejski Moskal o tym tronie,	
Jedynowładczą chcąc być Akwilionu.	W. O nie.
Jest szwagier królów Najburg, jest lotaryński,	
Któryż z tych kandydatów?	E. Ni ten ani ryński.
To ów ze krwi borbońskiej zalecon Kondeus,	
Właśnie polskim humorom przypadnie.	E. <i>Contr. Deus.</i>
Postraszają niektórzy starożytnym Piastem,	
Są co ganią, nie radzą; ty jak trzymasz?	E. Ja z tem.
Z Piastem by się do dawnej trzeba mieć prostoty,	
A dziś spolityczniała cała Polska.	E. Do tej.
Senat nie pozwalając, Piasta nie wprowadzi,	
Wolą obcego witać niżli swego.	E. Wadzi.
Pan lwowski jeden tylko, drugi podkanclerzy,	
Którzy na Piasta ciągną, ludzie wiecey.	E. Szczerzy.
Lecz jeden elektorów wszystkich nie przemoże,	

Nie ludzka cuda czynić, ale boska.	E. Może.
Chyba tak gdy od nieba Piast kreski nabędzie,	
To od Boga obrany tron polski osiędzie.	E. Tak będzie ¹⁹ .

Wiersz Kochowskiego jest kolejnym przykładem propagandowego utworu politycznego, napisanego na użytek „kampanii wyborczej” sejmiku elekcyjnego z 1669 roku. 16 września 1668 roku król polski Jan II Kazimierz Waza, po wyniszczających Polskę i Litwę potopie szwedzkim i najazdach Chmielnickiego, abdykował. Autor utworu *Wróżka przez odgłos echa* – poeta, historyk, człowiek wychowany na dworze Jana Kazimierza, jest przerażony sytuacją i polityczną, i gospodarczą, w jakiej ojczyzna się znalazła. Elekcyjni władcy z zagranicy się nie sprawdzili; jeżeli kraj ma nie popaść w dalszą destrukcję, należy wybrać Polaka „Piasta”. W bardzo ciekawy, przewrotny sposób charakteryzuje i przedstawia kandydatów „zagranicznych” na tron polski. Są to ludzie, którzy chcą w najłatwiejszy sposób zagarnąć do siebie pozostałości potęgi Rzeczypospolitej:

Lepiej wcześniej koronę złożyć na kolumnie,	
Kto ręczy z konkurentów, że ją weźmie.	E. U mnie.
Nie tyś tak miła niebu, byś miała przed rokiem	
Zgadnąć kto tron osiędzie sarmacki.	E. Prorokiem.
Więc powiedz, po rozstaniu Jana Kazimierza	
Kto też na tron sarmacki zgodny.	E. Siłę zmierza.

Sytuacja polityczna w kraju tak szybko się zmienia, że trudno być „prorokiem” i przewidzieć, co jeszcze z krajem może się stać. Dlatego też najlepiej wybrać „Piasta”. Ale nie jest to sprawa tak prosta, bowiem kontrkandydaci mają silne poparcie magnaterii, szczególnie dwa stronnictwa. O tronie polskim myśli „hyperbojerski Moskal” – car rosyjski Aleksy Michałowicz (lub też jego syn Fiodor). Kandydatem forsowanym przez francuskie stronnictwo, ukształtowane przez bezwzględną w polityce, wykazującą się wielkimi ambicjami, aczkolwiek rozsądną w realizacji swych planów Ludwikę Marię, działającą w porozumieniu z Ludwikiem XIV, miał być pozornie książe neuburski Filip Wilhelm, a właściwie książe Ludwik Wielki Kondeusz („to ów ze krwie borbońskiej zlecon Kondeus”) lub jego syn Henryk d’Enghien. Cesarskie stronnictwo prohabsburskie wysuwało księcia lotaryńskiego Karola („szwagier królów Najburg jest lotaryński”). Kochowski widzi upadek wpływów magnaterii na losy kraju, groźnie rysuje się utrata godności państwowych po obiorze „Piasta” – Michała Korybuta Wiśniowieckiego:

Postraszają niektórzy starożytnym Piastem,	
Są co ganią, nie radzą; ty jak trzymasz?	E. Ja z tem.
Z Piastem by się do dawnej trzeba mieć prostoty,	

Poeta dziwi się, a zarazem wyśmiewa się z krótkowzroczności i płytkich horyzontów szlachty elekcyjnej, zarzuca jej brak patriotyzmu: „Wolą obcego witać niżli swego”. Kochowski wie, że na szczęście dla kraju są jeszcze tacy ludzie, jak „pan lwowski”, czyli kasztelan, znany i wpływowy pisarz – Andrzej Maksymilian Fredro, i „drugi podkanclerz”

¹⁹ W. Kochowski: *Pisma wierszem i prozą*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1859, s. 224–225.

rzy” koronny, biskup chełmiński Andrzej Olszowski, którzy od razu promowali „Piasta” i doskonale rozumieli potrzeby Rzeczypospolitej. Olszowski bardzo aktywnie zaangażował się w wybór Polaka, brał czynny udział w kampanii wyborczej, próbował przekonywać do Piasta elektorów szlacheckich. Używał nawet takich argumentów:

Piastowie dobrze rządzą naszym krajem, a obcy nieszczęśliwie w Polsce panowali. Elekcja „Piasta” byłaby potwierdzeniem wolności szlacheckich, bo magnaci woleliby wybrać cudzoziemca. Michał jest niebogaty, a więc nie niebezpieczny, nieżonaty, młody (ma 28 lat), katolik, bez doświadczenia politycznego i większych ambicji, dlatego niegroźny dla „złotej wolności”²⁰.

Zmartwienia Wespazjana Kochowskiego okazały się niesłuszne, a przepowiednia wróżki się sprawdziła, odbiła się echem po całej Polsce, bowiem 19 czerwca 1669 roku szlachta podczas sejmiku elekcyjnego, ku zdziwieniu i przy dużym zaskoczeniu, zarówno dla stronnictwa francuskiego, jak i habsburskiego, obrała królem kraju Polaka: Michała Korybuta Wiśniowieckiego, syna wielkiego „Jaremy”, księcia wojewody ruskiego, wsławionego tłumieniem powstania Chmielnickiego i walnym udziałem w zwycięstwie pod Beresteczkiem.

Bardzo ciekawą odmianą tego gatunku jest utwór pt. *Na desperacyją szwedzką w Polsce Echo odpowiada Szwedowi*. Wykorzystano tu strofę saficką. Trzy wersy jedenastozgłoskowe (5 + 6) obejmują wypowiedź Szweda, czwarta linijka, pięcioletniogłoskowa, przeznaczona jest na respons Echa. Ta połówka wersu zawiera cięte repliki, aforyzmy, pouczenia dydaktyczne, oceny sytuacji, a także inwektywy przeciwko Szwedom.

Echo szwedzkie

Już, już zginąłem wszedłszy na granice
Polskie, już mnie wyrwocą na nice
Polacy z Sasem, nie poradzę bojem!
Lepiej pokojem.

Toć i to prawda, że pokoju trzeba,
Najlepiej zużyć w nim kawałek chleba.
Teraz me serce od strachu usycha.
Bo to jest pycha.

Trudno się pysznić! Lepiej już godziny
Ostatniej czekać, lub ta, lub kto inny
Trupem upadnie, każdy legnie zasię.
Patrz sam wprzód na się.

Już-ci darmo, już widzę na oczy,
Że mi snem Polska wiecznym żywot mroczy.
Aż mi zbrodnią diabelstwa mościowie?
Brzmią-ć muchy w głowie.

Toć prawda, że brzmią, bo jakoż nie mają!
Polacy w wojnie ze mną korzystają.
Bić się nie myślą, bo jeszcze dalecy.
Miej to na pieczy.

²⁰ *Poczet królów i książąt polskich*. Red. A. Garlicki. Warszawa 1991, s. 389.

Mam to na pieczy, co widzę, śmierć bliska
Zewsząd mię bowiem niepomatu ściska,
Bo na zajadle wpadłem w Polszcze zdrady.
Uważaj rady.

Już się tu postrzec w tej mierze nie mogę,
By nazad umknąć czy li zmyślić drogę,
Żeby przynajmniej został się przy zdrowiu.
Śmierć pogotowiu.

Trudno przy zdrowiu, wśród nieszczęścia wpadszy,
Mało polskiego chleba nie wyjadzszy,
Nie wiem, co mnie tak srogo pobije.
Konsylie czyje.

Jużbym i nazad wrócił tyło troje
Polszcze, byle mi darowała moje
Zdrowie i więcej dałbym co do tego.
Spraw się wprzód z tego.

Jakoż się sprawić, kiedy to Polacy
Drwią głową zrazu i do końca tacy.
Z kim co mówić i komu się zwierzyć?
Chcą w cię uderzyć.

Młode me lata wszystko to zrobiły,
Że mnie tu w takie trudności wprawiły.
Konsylijarzów zdania mnie nie tuczają.
Tu cię nauczą.

Jakże się uczyć, sturbowany, wszędzie?
Jak, mdlejąc? Jadę pod Kraków, któż będzie
Mnie tam nauczał? Kto mi doda rady?
Już dawne zdrady.

Prawda, ze zdrady, nie ja winien temu,
Kardynał winien przedsięwzięciu memu.
Sapieha także, z generałem wszyscy.
Na nich się żyści.

Już bym [nic] nie dbał, byle mię puszczone,
Nazad do ziemi wolne przeście dano,
Wydałbym Polszcze wszystko, com jej winien.
Boś też powinien.
Powinien jestem, bom jest z królem w lidze,
Ale gdyby był dał pokój mej Rydze,
Mnie by się było o wojnie nie śniło.
Teskno cię było.

Trudno nie tesknić siedzący w pokoju,
O żadnym nigdy nie [po]myślić boju,
Nieszczęsna Ryga tego narobiła.
Bo polska była.

Polska, ale ją mój dziad podbił sobie
Pod swoje państwo, który już legł w grobie.
Nie wiem, jaką to był odebrał radą.
Tak haj ty, zdracą.

Darmo już, widzę, darmo lamentuję
I zdrowie swoje, i głowę swą psuję.
Pójdę pod Kraków ginąć insperacie.
Toć czeka na cię.

Już idę teraz, gdzie mię oczy niosą,
Czy szable, czy li krucy mię rozniosą.
Po polskich krajach przecie pamięć bedzie.
Żeś zginął, Szwedzie.

Chociaż i zginę kiedy kawalersko,
Kawaleryją wprzód przepłoszę polską,
Sasom się dobrze dostanie po grzbiecie.
Jeden cię zgniecie.

Tu mi się cieszyć przychodzi, że w polskiej
Grobowcem będę ziemi, a nie w szwedzkiej.
Wieść mię do grobu więc Polacy muszą.
Psom cię rozprósza²¹.

Utwór ten, nieznanego nam autora, swą treścią bezpośrednio nawiązuje do wydarzeń wojny północnej, która była wynikiem zawarcia sojuszu Rosji, Danii, Saksonii i *de facto* Rzeczypospolitej, wymierzonego przeciwko Szwecji. W sierpniu 1698 roku spotkali się w Rawie Ruskiej August II z Piotrem Wielkim i wtedy właśnie narodził się pomysł tej koalicji. Celem króla polskiego było podporządkowanie sobie Inflant, pozostających pod szwedzkim panowaniem i uczynienie z tych terytoriów dziedzicznego państwa Wettynów. Nowo powołany na tron władca (koronacja 17 września 1797 r.) miał rozległe plany polityczne. Zamierzał przeprowadzić głębokie reformy wewnętrzne, a „Polskę przekształcić w kraj kwitnący i cieszący się szacunkiem u sąsiadów”²²; jak sam powiedział, pragnął wzmocnić władzę królewską na miarę Ludwika XIV. Dla swych planów wojennych chwilowo otrzymał poparcie prymasa Radziejowskiego i Hieronima Lubomirskiego. Jednakże nie uzyskał od sejmu polskiego zgody na prowadzenie działań wojennych w imieniu Rzeczypospolitej. Król występował w wojnie północnej jako elektor saski. Mimo to w roku 1701 walki rozprzestrzeniły się także na terytorium Polski. Karol XII wystąpił z żądaniem detronizacji Sasa. W lipcu 1702 roku pokonał Augusta pod Kircholmem i ponowił postulat pozbawienia go tronu. Pod opiekę króla szwedzkiego oddali się Sapiehowie, z których przyczyny doszło do wojny domowej na Litwie. Szlachta protestowała prze-

²¹ Cyt. za: *Poeci polskiego baroku*. Oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska. Warszawa 1965, t. 2, s. 789.

²² Cyt. za: J. Staszewski: *August II Mocny*, [w:] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*. Pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira. Warszawa 1989, s. 129; por także: M. Wichowa: *Obrona polityki i osoby Augusta II w świetle satyry „Perora kwietnioniedzielna dla synów koronnych napisana” (1703)*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*. Pod red. K. Stasiewicz i S. Achremczyka. Olsztyn 2004, s. 162.

ciw nieograniczonej potędze i prerogatywom tego możnowładczego rodu. W bitwie pod Olkiennikami (19 IX 1700 r.) litewskie pospolite ruszenie pokonało wojska sapieżyńskie, a zwycięzcy uchwalili pozbawienie Sapiehów dóbr i stanowisk. Natomiast szlachta litewska, nie doznając wystarczającego poparcia króla polskiego, poprosiła o pomoc Piotra I, co stanowiło naruszenie unii polsko-litewskiej. Poczynania króla, jego udział w wojnie ze Szwecją, sojusz z carem podzieliły społeczeństwo. W 1703 roku król zwołał sejm, który co prawda udzielił mu poparcia, ale stronnictwo antysaskie doprowadziło do zawiązania się w Wielkopolsce konfederacji. Wykorzystał to Karol XII i w lutym 1704 roku zjazd konfederacki ogłosił detronizację Augusta II. Król zaś zgromadził pod Sandomierzem swoich zwolenników, stanowiących większość wśród szlachty i senatorów, gdzie doszło do zawiązania konfederacji w jego obronie. Natomiast konfederacja antyaugustowa dokonała elekcji Stanisława Leszczyńskiego na króla w lipcu 1704 roku.

Jak już wspomniano, wiersz jest ujęty w strofę saficką. Trzy wersy jedenastozgłoskowe ujmują słowa Szweda, natomiast czwarty wers, pięcioletni, przeznaczony jest na odpowiedź Echa. Oboje interlokutorzy prezentują przeciwstawne stanowiska. Autor wkłada w usta Szweda argumenty szlachty spod znaku konfederacji przeciwkrólewskiej, Echo zaś złośliwie docina, dopowiada sprawnie przywołując kontrargumenty. Gatunek ten pozostał na usługach propagandy politycznej i był znakomitym środkiem komunikacji, łatwo docierającym do środowisk, w których można było zjednywać zwolenników prezentowanej w utworze opcji, poglądów.

Bez wątpienia są to utwory konceptystyczne²³. Echo to gatunek bardzo wyrafinowany pod względem artystycznym, posiadający atrakcyjną formę, ułatwiającą kontakt z odbiorcą utworu. Analizowane wiersze potwierdzają tę konstatację. Ambicje ich twórców są bardzo duże, znakomicie opanowali trudną formę wypowiedzi poetyckiej, koncept działa wielokierunkowo. Ważną decyzją warsztatową była koegzystencja „ja” lirycznego z „ty” lirycznym, bo odpowiedzi echa należy uznać za ekwiwalent owego „ty”. Ciekawym zabiegiem psycholingwistycznym jest sama formuła echa. Efekt akustyczny, polegający na odbiciu pewnego dźwięku, powtarzaniu go jest formą nie tyle gry z czytelnikiem, a raczej sposobem manipulacji nim²⁴. Był to niezwykle ciekawy „zabieg medialny”, przemycający nie tylko gotową „papkę informacyjną”, ale poprzez podświadomość miał kształtować odpowiednie postawy obywatelskie, a jeszcze bardziej polityczne. Przekazywane przez nadawcę informacje, odbijające się echem, nie były już tylko opinią jednej osoby, ale całej rzeszy odbiorców. Przy pomocy tego chwytu dźwiękowego można było uzyskać złudzenie, że jest to opinia popularna, którą warto popierać. Zabieg ten jest tym bardziej istotny, że w ferworze walk politycznych zawsze chodzi o bezkompromisowe podporządkowanie pewnej rzeszy ludzi. A to „podporządkowanie tylko do pewnego stopnia da się wyprowadzić z przekonań ludzkich. Najważniejsze jest jednak to, by jednostki uwierzyły,

²³ O koncepcie w poezji pisze D. Gostyńska: *Retoryka iluzji. Koncept w poezji barokowej*. Warszawa 1991.

²⁴ Chociaż głównie spotykamy się tu z manipulacją merytoryczną, ale jak widać istnieje również, a właściwie koegzystuje na równorzędnych prawach i manipulacja aksjologiczna.

że określone działanie zmierza w kierunku realizacji ich własnego dobra²⁵, a przecież w takim celu pisano utwory polityczne, w tym echa.

Celem analizowanych utworów była polemika ich autorów z poglądami antagonistów, czasem nawet wyszydzenie przeciwnika, złośliwe akcentowanie pewnych zjawisk czy postaw przeciwników, hiperbolizacja wad, poglądów. Można te echa uznać za namiastkę publicystyki politycznej, bo polemika odbywa się na terenie poezji okolicznościowej. Są to najczęściej krótkie wiersze, teksty łatwe do zapamiętania i łatwe do rozpowszechniania, bo sporządzenie ich rękopiśmiennej kopii nie nastęrcza żadnych trudności. Są ambitne pod względem artystycznym, spełniają horacjański postulat, że poezja powinna uczyć i dostarczać przyjemności estetycznej (*docere et delectare*). Mamy do czynienia z poezją kunsztowną, która bierze na siebie tak samo zadania ludyczne, jak i propagandowe. Wirtuozeria warsztatowa ma zwracać uwagę czytelnika, zintensyfikować skuteczność oddziaływania na niego. Odbiorca ma reagować zarówno na dominantę wywodu utworu okolicznościowego, jak i na wyszukaną formę literacką. W intencji twórcy wierszy zastępujących dzisiejszą publicystykę czytelnik powinien wybierać zawarte w utworze idee, przesłania zgodnie z zamiarem autora, dać się zjednać, przekonać do jego poglądów politycznych. W zakresie stylu autorzy piszący echa odznaczeni się wielką inwencją twórczą. Wiersze te charakteryzują się ciętością repliki pozostającej na usługach polemiki politycznej, wspomaganej często przez złośliwy żart. Poeci wykorzystują zabawy, gry słowne, makaronizowanie, aby wzmocnić uprawianą w wierszu propagandę polityczną. Ostra polemika występuje niejednokrotnie w połączeniu z satyrą²⁶. Zwalcza ona przeciwników, kompromituje ich, ośmieszając ich poglądy, ich program. Pojawiają się akcenty patriotyczno-krytyczne, z jednej strony miłość do ojczyzny i troska o jej dobro, z drugiej świadomość, jak licznymi wadami odznacza się życie społeczno-polityczne Rzeczypospolitej. Widać w każdym echu silne zaangażowanie emocjonalne podmiotu, jego doskonałą znajomość realiów politycznych, walki stronnictw (regalistów i rokoszan) i zamiar przekonania czytelnika do racji wyłożonych w utworze.

Zaprezentowane utwory nasuwają pytanie, w jaki sposób struktura echa określa wirtualnego odbiorcę. Ma on być aktywnym czytelnikiem. Zapewne autorzy liczyli się z zamówieniem społecznym na tego typu wiersze, które spełniały zarówno zadania ludyczne, jak i propagandowe, a ściśle biorąc aspekt ludyczny pozostawał na usługach polityki. W tym wypadku ważna jest wiedza o tym, jakie stanowisko polityczne prezentował odbiorca, z którym autor prowadził swoisty dyskurs. Badacz musi dotrzeć do konwencji literackiej, w której echo się kształtowało, aby ustalić, do jakiego stopnia ta konwencja była przez odbiorcę wierszy znana i akceptowana, jakie elementy tej konwencji miały dla odbiorcy znaczenie zasadnicze, a jakie drugorzędne.

Rozpoznanie konwencji jest warunkiem wstępnym zrozumienia, czy też [...] właściwej recepcji utworu. Dzieło, realizując zasady danej konwencji, projektuje i narzuca odbiorcy pewnego typu zachowania w stosunku do siebie, które umożliwiają zrozumienie

²⁵ Por. S. Wróbel: *Perswazja jako forma władzy*, [w:] *Sztuka perswazji*. Pod red. R. Karpiela i K. Leszczyńskiej. Kraków 2004, s. 33.

²⁶ O stylu satyrycznym pisze A. Wilkoń: *Dzieje języka artystycznego w Polsce*. Kraków 2002, s. 91–94.

utworu. Przez rozumienie pojmuję tutaj nie tylko umiejętności odczytania właściwych znaczeń słów użytych w tekście, mam na uwadze przede wszystkim uchwycenie reguł ich wiązania oraz odniesienia do ogólnych zasad, według których wypowiedź została skonstruowana²⁷.

Odbiór echa przez czytelnika ma być czynny, aktywny, bez niedomówień. Dodatkowym czynnikiem przykuwającym uwagę ma być oryginalny kształt artystyczny, bardzo wyszukana forma, jak się udało wskazać – występująca w poezji z początku XVII wieku w trzech odmianach.

Omawiając gatunek echo, należy mu się przyjrzeć również od strony formalnej. Prześledźmy więc akt komunikacyjny zachodzący w omawianych utworach²⁸. Nadawca to autor przekazu, w wypadku echa najczęściej anonimowy, odbiorcą zaś jest zamierzony adresat przekazu (odbiorcą rzeczywistym są np. zwolennicy króla bądź jego przeciwnicy). Nadawca kieruje do odbiorcy komunikat zbudowany z elementów znanego nadawcy i odbiorcy kodu (gatunek echo).

Typ kontaktu zależy od sytuacji komunikacyjnej. Echo było rozpowszechniane, jak już wspomniano, drogą rękopiśmienną, odczytywane wśród zgromadzonej np. na rokoshu szlachty lub wśród zwolenników króla. Między nadawcą a odbiorcą mogło być oddalenie przestrzenne, ale nie czasowe.

Kod językowy – cechy gatunkowe echa muszą być dobrze znane uczestnikom aktu komunikacji, albowiem niewłaściwe posługiwanie się kodem, wynikające np. z jego słabej znajomości, prowadzi do zakłócenia w odbiorze przekazu. Echo było formą bardzo popularną i wystarczająco znaną, aby nie było szumu komunikacyjnego i aby autor nie musiał obawiać się o brak reakcji ze strony zaangażowanej politycznie szlachty.

Analiza funkcji komunikatywnej badanych tekstów prowadzi do interesujących konstatacji. Widać mianowicie, że w aspekcie opisu rzeczywistości echo pełni funkcję informatywną, w aspekcie formy przekazu – funkcję poetycką.

Z punktu widzenia nadawcy, zaangażowanego uczuciowo po stronie króla bądź rokoshu czy też innych wydarzeń politycznych, utwór informuje o jego stanowisku. Daje mu on wyraz poprzez odpowiednie ukształtowanie tekstu: wykrzykniki, pytania, sarkazm, ironię, złośliwość w charakterystykach przywoływanych postaci, satyryczne wizerunki przywódców, hiperbolizację, przejawskrawienia.

Obok funkcji ekspresywnej ujawnia się funkcja impresywna echa, inaczej: apela tywna lub nakłaniająca. Badane echa miały służyć nadawcy do nakłonienia odbiorcy do

²⁷ M. Głowiński: *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego*, [w:] tenże: *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków 1977, s. 75–76.

²⁸ Na temat komunikacji literackiej istnieje bogata literatura przedmiotu: J. Lalewicz: *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław 1975; H. Bereza: *Polskie badania nad komunikacją literacką 1960–1975*. „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, ser. A, dod. 2 (1976); M. Corti: *Literatura i komunikacja*. „Teksty” 1980, nr 1; J. Lalewicz: *Proces i aparat komunikacji literackiej*. „Teksty” 1978, nr 1; W. Kalinowski: *Komunikacja literacka i społeczny system wartości*. „Studia Socjologiczne” 1978, nr 3; K. Dmitruk: *Literatura – komunikacja – publiczność*. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4; *Publiczność literacka*. Red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger. Wrocław 1982; *Zagadnienia estetyki odbioru (przekłady)*. „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 4; *Problemy odbioru i odbiorcy*. Red. T. Bujnicki, J. Sławiński. Wrocław 1977; *Problemy recepcji w badaniach literackich (przekłady)*. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 1.

opowiedzenia się np. po stronie rokoszu lub po stronie króla. *Echo żalobne* jest apelem o udział w walce o ratunek dla upadającej ojczyzny. Wiersze należące do tego gatunku pełniły funkcję publicystyki politycznej. Pouczający nadawca odwołuje się do rozsądku odbiorcy, do jego patriotyzmu. Zdąza do uprzytomnienia mu, że powinien dbać o dobro ojczyzny, które jest jego własnym dobrem.

Nie należy też tracić z oczu funkcji poetyckiej echa, bardzo kunsztownego gatunku, przy pomocy którego autor nie tylko agitował odbiorcę, ale także dostarczał mu wrażeń estetycznych, zaskakiwał conceptem, zachwycał kompozycją, kunsztem formy – respons echa miał być dowcipny, złośliwy, satyryczny. Widać, że celem autora było szczególnie staranne ukształtowanie wypowiedzi.

Obserwuje się nadrzędność nadawcy wobec odbiorcy. Autor formułuje nakaz utożsamiania się politycznego odbiorcy z poglądami zawartymi w utworze, wyraża oczekiwanie, że czytelnik okaże się podatny na perswazję. W odpowiedziach Echa jest dużo wyrazów oceniających (hardy, kasa, broją, łgarze, zdrady).

Jest to gatunek, którego podstawowym zadaniem była komunikacja społeczna. Wydaje się słuszne przeprowadzenie wstępnej analizy i oceny tego aspektu funkcjonowania gatunku.

W omawianych echach obserwujemy różnego rodzaju zabawy z czytelnikiem, np. szerokie stosowanie przez autorów strategii konwersacyjnych – głównie behawioralnych, ale można także spotkać strategię aksjologiczno-emotywną.

W zasadzie w każdym echu spotykamy się z strategiami behawioralnymi. Autorzy, doskonale znający zabiegi retoryczne i sztukę perswazji, wykorzystywali swe umiejętności do propagowania konkretnych poglądów. W strategii behawioralnej właśnie o to chodzi – służy ona bowiem do nakłaniania odbiorcy przez nadawcę w celu podjęcia określonych czynności lub przyjęcia pożądanego przez nadawcę stanowiska, zaproponowanego działania. Podstawowymi parametrami strategii behawioralnych obserwowanych w omawianych echach są:

1. korzyść, jaką osiąga każdy z interlokutorów w przypadku skutecznego przeprowadzenia strategii oraz w wyniku realizacji zaproponowanego działania (w przypadku omawianych utworów, jeśli zostanie zrealizowany cel nadawcy i przekona on do konkretnego działania i postępowania odbiorcę, np. przeciwnika politycznego, oboje interlokutorzy odnoszą korzyść);
2. typowanie wykonawcy tego działania (w echach zawsze wykonawcą konkretnego działania jest odbiorca, czytelnik utworu – potencjalny zwolennik polityczny);
3. możliwość zastosowania różnego typu sankcji w stosunku do odbiorcy, gdy odmówi on wykonania działania, lub nadawcy w przypadku niezrealizowania przyjętego na siebie zobowiązania (sankcje w omawianych poemacikach stosowane są często, np. w *Krótkim odpisie na wiersze „Echo”, które szkalowały cnotę a przyrodzoną...* Utwór ten sam w sobie jest sankcją – moralną, ośmiesza bowiem oponentów, całkowicie zbija ich argumenty, wykazując przy tym u nich brak kompetencji);
4. stosunek ról społecznych (status) nadawcy i odbiorcy w trakcie przeprowadzania strategii; autorytet i prawa interlokutorów do prowadzenia skutecznych strategii (Echo – jako nadawca, zawsze ustawia się na pozycji wieszczka, to ono jest wyrocznią i ono

decyduje o tym, co jest dobre a co złe, to ono stawia „kropkę nad i”. Nadawca mówi akustycznym odbiciem głosu, w którą stronę nadawca ma podążać, co mu się kalkuluje i opłaca, co jest wygodne, a co nie. Uświadamia mu za każdym razem to, że ma on wpływ na rzeczywistość poprzez dokonywanie wyborów, ale skrzętnie ukrywa to, że konkretne wybory i ustalenia już zostały podjęte czy dokonane²⁹.

Parametr korzyści zastosowany w omawianych echach jest istotnym elementem strategii behawioralnych, szczególnie dla realizacji takich funkcji, jak prośba, żądanie, obietnica. Przy nakłanianiu odbiorcy do określonego działania korzyść leży zazwyczaj po stronie przeprowadzającego strategię nadawcy, który w omawianych utworach zajmuje pozycję nadrzędną w konwersacji, natomiast przy wszelkiego rodzaju zobowiązaniach podkreślana jest korzyść odbiorcy. Z kolei przy takich działaniach werbalnych, które przewidują wspólne działanie interlokutorów (np. proponowanie), parametr korzyści może być nieokreślony lub dotyczyć każdego z partnerów. Ogólną tendencją w strategiach nakłaniających do działania jest maskowanie własnej korzyści, sugerowanie korzyści odbiorcy, co można uznać za podstawową zasadę manipulacji perswazyjnej, gdyż od skuteczności tego zabiegu zależy powodzenie całej strategii.

Sankcje, jakie mogą (zdaniem nadawcy i odbiorcy) być zastosowane w przypadku niewykonania działania zaproponowanego w strategii nakłaniającej, ograniczają wolną wolę potencjalnego wykonawcy działania. Wyróżniamy, jak już wspomniano, sankcje praktyczne i moralne. Te pierwsze dotyczą zazwyczaj różnych form postępowania, mającego niekorzystne dla odbiorcy skutki materialne lub fizyczne (np. utrata państwowości, utrata złotej wolności szlacheckiej). Jeśli dotyczą one interakcji zinstytucjonalizowanej, mogą spowodować społeczną degradację odbiorcy, egzekwowaną przez prawo. W przypadku np. żądania (rozkazu) repertuar takich sankcji może być ujawniony w strategii w formie ostrzeżenia. Sankcje praktyczne możliwe są tylko przy nierówności ról społecznych lub przewadze fizycznej interlokutora. Z kolei sankcje moralne mają na celu moralną degradację partnera, poprzez przedstawienie go jako osobnika, który narusza zasadę kooperacji, podstawowe normy moralne lub łamie przyjęte wcześniej na siebie zobowiązania. Rola sankcji moralnych w interakcji jest bardzo istotna, ponieważ daje możliwość „odwetu” w przypadku niepowodzenia danej strategii.

Status społeczny nadawcy i odbiorcy nakłada się na układ ról wewnątrz interakcji i w dużym stopniu określa charakter strategii behawioralnych.

Z zaprezentowanych rozważań wynika, że w zasadzie studia nad echem jako gatunkiem literackim zaledwie się rozpoczęły, a ich plon naukowy prezentuje się nad wyraz skromnie, również pod względem edytorskim. Wielkim utrudnieniem dla badaczy jest bardzo trudny dostęp do tekstów poukrywanych w rękopisach i starych drukach. Pilną potrzebą jest zgromadzenie wszystkich dostępnych tekstów, wnikliwa ich klasyfikacja i wszechstronna, dogłębna ich analiza i interpretacja oraz nowoczesna, pełna edycja krytyczna. Należy żywić nadzieję, że niniejsza praca jest krokiem w tym kierunku, daje rozeznanie w kwestii cech gatunkowych badanych tekstów, ich klasyfikacji i ich wartości

²⁹ Por. G. Habrajska, A. Awidziejew: *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*. Łask 2006, t. 2, s. 66.

artystycznej oraz że stanowi przegląd utworów dający dobre wyobrażenie o ich tematyce i ich zadaniach w obszarze komunikacji społecznej.

BIBLIOGRAFIA

- Banasiowa T.: *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580–1630*. Katowice 1997.
- Bereza H.: *Polskie badania nad komunikacją literacką 1960–1975*. „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, ser. A, dod. 2 (1976).
- Corti M.: *Literatura i komunikacja*. „Teksty” 1980, nr 1.
- Dmitruk K.: *Literatura – komunikacja – publiczność*. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4.
- Głowiński M.: *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego*, [w:] tenże: *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków 1977.
- Gostyńska D.: *Retoryka iluzji. Koncept w poezji barokowej*. Warszawa 1991.
- Grzybowski S.: *Jan Zamoyski*. Warszawa 1994.
- Habrajska G., Awidziejew A.: *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*. Łask 2006, t. 2.
- Kalinowski W.: *Komunikacja literacka i społeczny system wartości*. „Studia Socjologiczne” 1978, nr 3.
- Kochowski W.: *Pisma wierszem i prozą*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1859.
- Lalewicz J.: *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław 1975.
- Lalewicz J.: *Proces i aparat komunikacji literackiej*. „Teksty” 1978, nr 1.
- Nieznanowski S.: *Echo*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*. Red. T. Michałowska. Wyd. 2 popr. Wrocław 1998.
- Nowak-Dłużewski J.: *Okolicnościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodszy Wazowie*. Warszawa 1972.
- Nowak-Dłużewski J.: *Okolicnościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcijni*. Warszawa 1969.
- Nowak-Dłużewski J.: *Okolicnościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*. Warszawa 1971.
- Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*. Wyd. J. Czubek. Kraków 1906.
- Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*. T. 1: *Poezja rokoszowa*. Wyd. J. Czubek. Kraków 1916.
- Poczet królów i książąt polskich*. Red. A. Garlicki. Warszawa 1991.
- Poeci polskiego baroku*. Oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska. Warszawa 1965, t. 2.
- Problemy odbioru i odbiorcy*. Red. T. Bujnicki, J. Sławiński. Wrocław 1977.
- Problemy recepcji w badaniach literackich (przekłady)*. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 1.
- Publiczność literacka*. Red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger. Wrocław 1982.
- Staszewski J.: *August II Mocny*, [w:] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*. Pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira. Warszawa 1989.

Wichowa M.: *Obrona polityki i osoby Augusta II w świetle satyry „Perora kwietnioniedzielna dla synów koronnych napisana” (1703)*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*. Pod red. K. Stasiewicz i S. Achremczyka. Olsztyn 2004.

Wierzbowski T.: *Wiersze polityczne i przepowiednie, satyry i paskwile z XVI wieku*. Warszawa 1907.

Wilkoń A.: *Dzieje języka artystycznego w Polsce*. Kraków 2002.

Wróbel S.: *Perswazja jako forma władzy*, [w:] *Sztuka perswazji*. Pod red. R. Karpiela i K. Leszczyńskiej. Kraków 2004.

Zagadnienia estetyki odbioru [przekłady]. „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 4.